

Radny Rady Miejskiej

Tomasz Szczykutowicz

## OŚWIADCZENIE

Zgodnie z zawartym w porządku obrad XII sesji Rady Miejskiej punktem Interpelacje i oświadczenia radnych oświadczam że:

1. Wyrażam protest w sprawie zwoływania radnych i sołtysów za pośrednictwem pracownika biura obsługi rady na zebrania w sprawach nie związanych ze statutową działalnością organu uchwałodawczego jakim jest Rada Miejska w Wąchocku.
2. Wyrażam protest w sprawie próby wpływania na zakres korzystania z konstytucyjnego prawa do wolności słowa oraz próbę wpływu na niezależność radnego.
3. Wyrażam sprzeciw wobec pozastatutowych działań przewodniczącego Rady Miejskiej w zakresie urzędzenia czegoś w rodzaju sądu koleżeńkiego, którego celem był wpływ na zmianę postawy radnego, którego działania są zgodne z normami i aktami prawnymi, w tym także ze statutem Miasta i Gminy Wąchock.

W dniu 16 września br radni Rady Miejskiej w Wąchocku wraz byli gośćmi posłanki województwa Świętokrzyskiego w siedzibie polskiego parlamentu. Wyjazd do parlamentu, chociaż nie ujęty w planie pracy Rady Miejskiej mieścił się w zakresie wyjazdów służbowych. Radni mieli okazję poznać funkcjonowanie sejmiku Rzeczypospolitej Polskiej. Jako radny miasta i gminy Wąchock czułem się w obowiązku poinformować wyborców o wyjeździe jako elementu pracy samorządowej. Dziwię się dlaczego dziś w sprawozdaniach burmistrza i przewodniczącego nie było o tym wzmianki.

W dniu 17 września umieściłem na stronie internetowej *wachock.info* ciepłą, pozbawioną emocji czy elementów krytyki relację z pobytu przedstawicieli samorządu Wąchocka w sejmie RP. Umieściłem na tejże stronie także oficjalne zdjęcia jakie powstały przy okazji pobytu w Warszawie z przekonaniem, że nie mamy nic do ukrycia przed opinią publiczną w naszej gminie. Zamieszczenie relacji odbyło się w przekonaniu, że zamieszczona treść odzwierciedla dumę z faktu, że nasza delegacja została przyjęta w sejmie w sposób szczególny. Podobną relację z analogicznego wydarzenia miałem okazję przeczytać w jednym z tygodników, który opisywał wyjazd do sejmiku samorządowców z Mirca.

Wyjazd w zakresie zrefundowania środka transportu był opłacony ze środków finansowych UMiG Wąchock. Fakt ten został potwierdzony przez UMiG. Nie był to wyjazd prywatny, pomijając oczywiście fakt, że osoby publiczne jakimi są radni, pracownicy sfery budżetowej i inne osoby które skorzystały z tego dobrodziejstwa stają się w tym samym momencie osobami publicznymi wobec których prawo o ochronie wizerunku i prawo prasowe nie mają zastosowania gdy publikowane są zdjęcia lub podawane są nazwiska w tekście.

Swoiste interpretowanie przepisów prawa przez przewodniczącego Rady Miejskiej w Wąchocku i kolejne podjęte działania wobec mojej osoby stają się w konsekwencji przyczyną mojego protestu składanego tu na tej sali wobec Wysokiej Rady.

W odpowiedzi na próbę wpływania na zmianę treści publikacji i próbę ograniczania gwarantowanej przez konstytucję wolności słowa i absurdałne wręcz twierdzenie, że nie miałem prawa nic zamieszczać bez zgody, powstał drugi artykuł zamieszczony dwa dni później na stronie wachock.info. Treść artykułu uzasadniała, że wszystko co zostało napisane jest zgodne z normami prawnymi.

Treść tego artykułu została sklasyfikowana później przez mojego adwersarza jako opluwanie go. Krytyka czy ocena funkcjonariusza publicznego to nie jest opluwanie.

Zainteresowanych odsyłam do opublikowanych tekstów w kolejności chronologicznej.

Pod pretekstem przekazania radnym i sołtysom lakonicznej informacji o koszcie wynajęcia autokaru zlecono pracownikowi biura rady wykonanie telefonów do radnych i sołtysów z zaproszeniem na spotkanie do Urzędu Miasta. W rezultacie zebrało się gremium, które mimowolnie jak mi nie wydaje, stało się nieformalnym ciałem rozpatrującym zakres mojej winy i odpowiedzialności za publikację na stronie internetowej. Gremium zwołano do gabinetu burmistrza w zupełnie innym celu, a jego obecność wykorzystano do bezprawnego publicznego ujarzmiania niezależności radnego. Zdaję sobie sprawę, że wiele działo się pod wpływem emocji, których można było uniknąć.

Skąd ten atak, bo tak to odebrałem? Otóż na innym portalu internetowym anonimowy internauta pokusił się o złośliwy komentarz dotyczący wyjazdu Rady Miejskiej do Warszawy. Wykorzystując gotowy tekst mojego autorstwa przeredagował go i zamieścił na ogólnie dostępnym forum internetowym jednej z gazet. Łączenie tych dwóch spraw ze sobą i obarczenie winą mojej osoby, jako dającej anonimowemu autorowi pretekst do krytyki kilku osób jest absolutnym nadużyciem.

W sieci znajdują się miliony wpisów dotyczących chyba wszystkich osób, które biorą udział w życiu publicznym od sołtysów począwszy, a na papieżu kończąc. Takie jest prawo tych ludzi. Ocenę ich poczynań zostawmy jednak ich sumieniu i w ostateczności sądom powszechnym o ile pokrzywdzone osoby zechcą dochodzić swoich praw. Nadmieniam, że każdy tekst mógł zostać skomentowany w podobny sposób. Podobnie i bez mojej publikacji mogły i pewnie pojawiłyby się komentarze. Podawanie przykładu mojej publikacji jako pretekstu dla internauty jest niesprawiedliwe i uważam to za manipulację faktami.

Wiązanie jednak mojej pracy twórczej z tymi anonimowymi osobami i stawianie ich zachowań na równi z moją działalnością jest daleko posuniętym nadużyciem i zwykłym plotkarstwem mającym na celu dyskryminowanie mojej pracy społecznej.

Moja działalność mieści się w kanonach prawa prasowego, mieści się w zakresie szeroko pojętego dziennikarstwa obywatelskiego, prawa obywatela do wolności słowa, kontaktu radnego z elektoratem i żadne prawo nie stanowi, iż publikowane treści muszą być tylko laurkami przy ocenie otaczającej nas rzeczywistości.

Nie zamierzam zmieniać swoich zasad dlatego, że jestem radnym tej gminy. Deklarowałem przed wyborcami niezależność poglądów i obietnicy wyborczej się trzymam. Moja praca w charakterze dziennikarza, kronikarza czy jak pogardliwie jestem nazywany blogera jest uzupełnieniem misji radnego i uzupełnieniem wiary w ideały, które powinny panować w samorządzie.

Kilkanaście lat pracy jako reporter ukształtowały moją mentalność, która nie zmieniła się 13 marca 2011 roku (data wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej). Przez wiele lat tropiłem nieprawidłowości w funkcjonowaniu samorządu, pomagałem ludziom w walce z bezdusznymi urzędnikami i z arogantami u steru władzy. Dowody tego dawałem także na naszym terenie. Obecny tu radny z Marcinkowa i pani sołtys z tej miejscowości oraz ówczesna burmistrz Markiewiczowa byli bohaterami mojego reportażu, gdy medialnie pomagałem im walczyć o zamknięcie wysypiska, gdyż nikt nie chciał im pomóc, a urzędnicy wydawali sprzeczne decyzje. Nie ugiąłem się przed wszechmocnym wojewodą i prezydentem Starachowic.

Nie klęknąłem, gdy w 2006 roku tu w Wąchocku poproszono mnie o kontrolę medialną nad prawidłowością i uczciwością wyborów samorządowych.

Ja po prostu wierzę w siłę mediów. Jestem związany z mediami i środowiskiem, który je reprezentuje. Widzieliście to państwo w Warszawie gdzie w sejmowym korytarzyku dla prasy podchodziło do mnie wielu moich znajomych. Nie widzę powodów dla których miałbym zrezygnować z czegoś co jest częścią mojego życia.

Tak jak każdy człowiek jestem zawsze otwarty na ustępstwa. Otwarty, ale nie przymuszany presją czy innymi pozastatutowymi działaniami. Protest składałem w obronie praworządności, a także w obronie innych samorządowców, którym nie życzę (i mam nadzieję, że nigdy to już nie nastąpi), by ktokolwiek z was był maltretowany psychicznie za posiadanie innego zdania.

Dziękuję.

